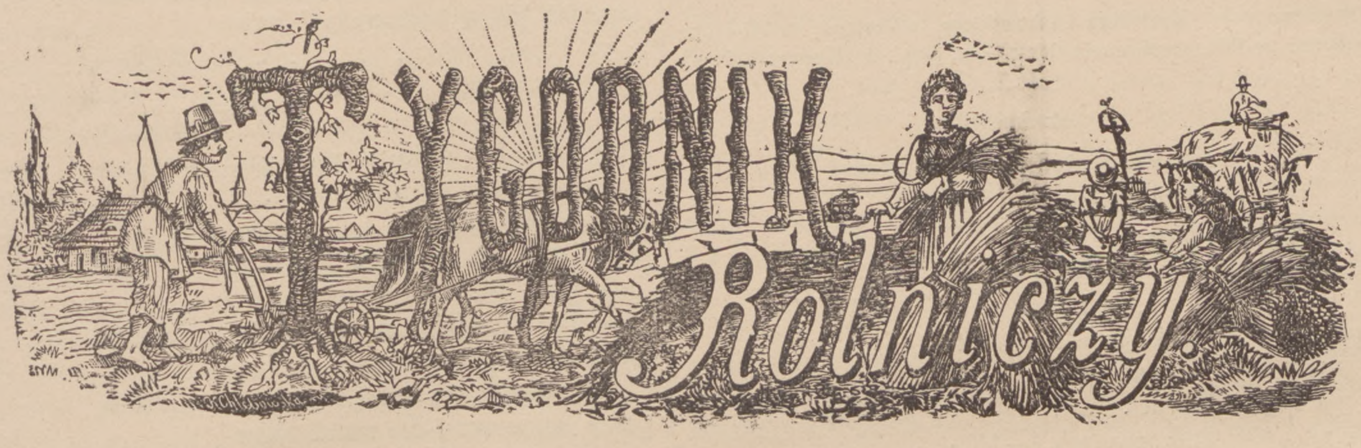
Nr. 20. Kraków, 16 Maja 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

PREZYDYUM

c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie ogólne Członków Towarzystwa i Delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 30 i następnych maja r. b. o godzinie 11 po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.

II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia ogólnego (drukowany).

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. H. Lewiecki.

IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1890; ref. p. Maryan Dydyński.

V. Sprawozdanie Sekcyi administracyjnej:

a) zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych za rok 1890;

b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi „Tygodnika rolniczego" za rok 1890;

c) preliminarz budżetu Towarzystwa i „Tygodnika rolniczego" na rok 1891, ref. p. dr. Juliusz Leo.

VI. Wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum.

VII. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej; ref. p. Karol Czecz.

VIII. Wnioski Komitetu:

a) W sprawie doświadczeń z torfowiskami, referent p. Władysław Żeleński.

b) W sprawie egzaminów na kursie rolniczym w Uniwersytecie Jagiellońskim, referent p. Alfons Lippoman.

c) W sprawie reformy podatkowej, referent dr. Juliusz Leo.

d) W sprawie stacyj doświadczalnych, ref. p. Alfons Lippoman.

IX. Wybory:

a) Prezydyum.

b) Uzupełniające do Komitetu.

X. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych.

XI. Wnioski samoistne.

Kraków, dnia 7 maja 1891 r.

Wice-Prezes: **St. Homolacs.**

Sekretarz: **H. Lewiecki.**

Czy hodowla owiec ma u nas jeszcze przyszłość?

(Rozprawa pana **Stanisława Laskowskiego,** odczytana na Wydziale ogólnym na Walnem Zebraniu Centr. Tow. gosp., d. 11 marca 1891 r.)

(Dokończenie).

II. *Obrachunek dochodu z chowu owiec — 1000 sztuk*

1) Z tuczeniem:

a) D o c h ó d:

wełny z 1000 sztuk starych owiec po 4 funty = 40 ctn. po 150 m. czyni 6,000 m.
wełny z 600 sztuk jagniąt półrocznych po $1^1/_4$ funta = $7^1/_2$ cetn. po 150 m. czyni . . . . . . 1,125 m.
wełny z 400 sztuk tucznych $1-1^1/_4$-rocznych owiec po 2 funty = 8 ctn. po 150 m. czyni . . . . 1,200 m.
sprzedaż 400 sztuk tucznych $1-1^1/_4$-rocznych owiec po 100 ft. = 400 ctn. po 25 fen. . . . . . . 10,000 m.
sprzedaż 150 wybrakowanych owiec po 18 marek . . . . 2,700 m.
za sprzedane 50 skór po 2 m. . . 100 m.
razem . 21,125 m.
przy 1000 szt. owiec wypada na 1 szt. 21.125 m., a na 12 sztuk . . , . . 253·50 m.

b) K o s z t a:

ziemniaków dla 1000 sztuk owiec po 2 funty dziennie przez 200 dni = 4000 ctn. po 1 m. . . . . 4,000 m.
ziemn. dla wychowu jagniąt 300 ctn. 300 m.
ziemniaków dla 400 sztuk $1-1^1/_4$-rocznych owiec w czasie tuczenia 1400 ctn. = ... 1,400 m.
paszy intenzywnej dla matek chowanych 250 ctn, dla wychowu jagniąt 250 ctn., dla tuczących się owiec 400, razem 900 cetn. po 6 m. = ... 5,400 m.
razem . 11,000 m.
przy 1000 szt. owiec wypada na 1 sztukę 11·10 m., a na 12 sztuk . . . . 133·20 m.
pozostaje czysty zysk na 12 sztukach . 120·30 m.
czysty dochód z krów obliczony . 97·50 m.
pozostaje zatem na korzyść 12 sztuk owiec . 22·80 m.

2) Bez tuczenia:

a) D o c h ó d:

wełny z 1000 sztuk owiec po 4 funty = 40 ctn. po 150 m. czyni . . 6,000 m.
wełny z 600 jagniąt po $1^1/_4$ funta = 7·50 ctn. po 150 m. czyni . 1,125 m.
sprzedaż 400 sztuk $1-1^1/_4$ rocznych owiec po 75 funt. = 300 ctn. po 20 fen. czyni . . . . . . 6,000 m.
wełna z tychże po $1^1/_2$ ft. ze sztuki = 6 ctn. po 150 m. czyni . . 900 m.
sprzedaż 150 wybrakowanych owiec po 18 m. . . . . 2,700 m.
sprzedaż 50 skór po 2 m. czyni . 100 m.
razem . 16,825 m.
Przy 1000 szt. owiec wypada na 1 sztukę 16.835 m., a na 12 sztuk . . . . . . 201·90 m.

b) K o s z t a:

ziemniaków dla 1000 sztuk owiec po 2 funty dziennie przez 200 dni = 400 ctn. po 1 marce czyni . 4,000 m.
ziemniaków dla wychowu 600 jagniąt = 600 ctn. po 1 m. czyni . 600 m.
paszy intenzywnej dla matek chownych 225 ctn., dla jagniąt 225 ctn., razem 450 ctn. po 6 m. czyni . 2,700 m.
razem . 7,300 m.
Przy tysiącu owiec wypada 1 sztuka 7.30 m., a na 12 sztuk . . . . . . 87·60 m.
pozostaje czysty zysk na 12 sztuk . 114·30 m.
czysty dochód z krów obliczony . 97·50 m.
pozostaje zatem na korzyść 12 owiec . 16·80 m.

Z powyższych obrachunków pokazuje się, że przy owczarni pierwszej. t. j. z tuczeniem w porównaniu do gospodarstwa mlecznego, jest przewyżka w zysku o 22·80 mar., a przy owczarni bez tuczenia o 16·80 m., coby przemawiało za chowem owiec i to z tuczeniem, który prócz tego przyczynia się do podwyższenia kultury przez produkcyę większej ilości i lepszej jakości nawozu. W mleku odciągamy roli wiele składników dla niej bardzo ważnych, a tam, gdzie do paszenia krów nie używa się paszy intenzywnej, nawóz bardzo mało przyczynia się do wzbogacenia roli. Nawóz owczy zawierający bardzo znacznie większą ilość azotu, jest dla roli trwalszy, a w pewnych przypadkach odpowiedniejszy aniżeli bydlęcy.

Koszt obsługi owiec jest tańszy aniżeli przy bydle. Do każdych 10 krów potrzebny jest 1 człowiek, jeżeli, jak się to należy, prócz przyrządzania i zadawania paszy, krowy mają być codziennie należycie oczyszczone i mierzwa z pod nich albo wyrzucona albo rozciągnięta i porównana. Ponieważ 10 krów reprezentują 120 owiec, a do 240 tych ostatnich jeden owczarek wystarczy, zatem o połowę mniej potrzeba ludzi przy owcach jak przy bydle.

Zrobiłem obrachunek tylko co do zimowego paszenia, albowiem paszenia latowego nie można tak dokładnie obliczyć, sądzę przecież, że nikt nie zaprzeczy, że utrzymanie 83 krów jest latem kosztowniejszem, aniżeli 1000 owiec. Powyższe okoliczności jako też mozół i koszta przy codziennej odstawie mleka i codziennym doju, przemawiają także na korzyść chowu owiec.

Twierdzenie, że koszt na zakupno reproduktorów przy chowie owiec jest stosunkowo daleko droższym aniżeli przy chowie bydła, jest mylnem. Do 83 krów potrzebaby najmniej 2 stadników; po 3letniem ich użyciu sprze-

dać je można zwykle po tej samej cenie, za jaką się kupiło, a utrzymanie ich, które jest zwykle takie same jak krów, powinnoby się równać dochodowi brutto z 1 krowy, według powyższego obrachunku na 222·50 marek. A zatem utrzymanie 2 stadników przez 3 lata kosztowałoby 1335 marek, a rocznie w przecięciu wynosiłyby koszta materyału reproduktorów 445. Dla owczarni składającej się z 1000 sztuk owiec dla 700 sztuk maciór jest potrzebnych 14 baranów po 200 marek, wydatek jednorazowy wynosiłby 2800 marek; używać je można przez 4 lata, rocznie zatem koszt wynosi 700 marek. Koszta utrzymania kompensują się z dochodem z ich wełny i ze sprzedaży ich samych. Okazuje się zatem, że materyał reproduktorów przy owczarni tak intenzywnie prowadzonej, jest droższym tylko o 255 marek, przy owczarniach jednakże mniej intenzywnie prowadzonych, jest on tańszym.

Zestawiając powyższe obrachunki i wywody, nie miałem zamiaru przemawiać za wyłączną hodowlą owiec i chcieć odradzać chowu bydła, albowiem tenże znajdując się w odpowiednich warunkach, może bez albo w połączeniu z chowem owiec, także oddać niemałe korzyści. Zależało mi głównie na wykazaniu i złożeniu dowodów tym panom gospodarzom, którzy nie mieli sposobności przekonania się, ile owczarnia racyonalnie prowadzona, może przynieść dochodu i którzy z uprzedzeniem i z niechęcią z owczarnią się obchodzą albo zamierzają takową zwinąć; prócz tego chciałem wzbudzić więcej zaufania i interesu do tej gałęzi gospodarstwa, a przez to wpłynąć na zmianę zapatrywania; wykazać jak w wielu przypadkach jest odpowiedniem, że często przez zaprowadzenie niestósownej w gospodarstwie zmiany, osiąga się tylko pozorne korzyści, albowiem, gdy wejdziemy w głąb rzeczy, przekonamy się ostatecznie, że to cośmy zarzucili, było praktyczniejszem, jeżeli tylko ze znajomością rzeczy było zastósowane.

Jeżeli będziemy bez uprzedzenia badali przyczyny, dlaczego znaczna część naszych owczarni pomimo sprzyjającego klimatu dla hodowli owiec, pomimo nakładów; często dość znacznych, nie miała powodzenia i nie osiągnęła odpowiedniego rezultatu, przekonamy się, że był tam brak konsekwencyi i wytrwałości w przeprowadzeniu zamierzonego celu, było wahanie się w połowie drogi, zbywało tam także na dostatecznem karmieniu, troskliwości i należytej pilności w pielęgnowaniu, były uchybienia w dyetetycznych regułach chowu owiec w ogóle, a w szczególności jagniąt, na co przycisk kładę. To też ze względu na stan zdrowotności owiec zrobiłem spostrzeżenie, że tam, gdzie powyższe warunki były wypełnione, stan zdrowia owiec był zawsze zadawalniający, śmiertelność wynosiła normalny procent, a rezultat z owczarni w ogóle był dobry. Pewną część właścicieli tych owczarń udało mi się w ostatnich latach nakłonić do intenzywniejszego żywienia owiec i użycia lepszych reproduktorów; rezultat okazał, że dochody z tych owczarń są rzeczywiście takiemi, jakie się wyżej wykazało. W tychże gospodarstwach jest także chów bydła; po zestawieniu dochodów z obudwóch gałęzi gospodarstwa, okazał się rzeczywiście rezultat na korzyść owczarni tak, że właściciele ich zdecydowali się odtąd na nią więcej kłaść wagi. Myślę, że nie dopuszczę się niedyskrecyi, jeżeli sobie pozwolę do tej kategoryi zaliczyć gospodarstwa: we Mchach, w Michorzewie, w Pakosławiu pod Lwówkiem, w Posadowie, w Korninie, w majętności Wojnowicko-Dakowskiej. Znanych mi jest więcej innych znajdujących się już na dobrej drodze i spodziewać się należy, że dojdą do zamierzonego celu.

Kończąc, niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i życzenie zarazem, aby tych kilka wyżej wypowiedzianych słów zdołało wpłynąć na wzbudzenie większego interesu do zajęcia się według wyżej wskazanych zasad, tak niesłusznie w naszych stosunkach zaniedbaną hodowlą owiec, a przez to do osiągnienia pewnego i trwałego dochodu, a zdaniem mojem, ma ona przyszłość jeszcze na dość długi przeciąg czasu.

Racyonalna hodowla świń.

Praca konkursowa H. Schmidta, administr. Wąsowa.

Przełożył z niemieckiego, z uwzględnieniem naszych stosunków,

F. O. W.

(Dalszy ciąg.)

Pasienie i pielęgnowanie kiernoza.

Wieprzki przeznaczone do rozpłodu powinny być najpóźniej po skończeniu 4 miesięcy odsadzone od maciorek. To, cośmy powiedzieli o prosiętach w ogóle, stosuje się i do wieprzków przeznaczonych do chowu. Należy utrzymywać je o ile można w normalnych warunkach bytu, żywić silnie, wystrzegając się wytworzenia zbytecznej skłonności do pasienia się, do zatycia. Trzymając się tego systemu, osiągniemy pomyślne rezultaty.

Wieprzki silnie karmione, a pochodzące z wcześnie dojrzewających i niezbyt wielkich ras, mogą być używane do rozpłodu już po skończeniu 9 miesięcy. Przy rasach dużych, należy termin ten opóźnić o jakie 2 do 3 miesięcy, a wieprzki rasy krajowej nie powinny stanowić przed ukończeniem roku. Chcąc mieć istotny pożytek z kiernoza, należy go wciąż odpowiednio żywić i utrzymywać w normalnych warunkach bytu. Zazwyczaj atoli knurowi smutny los dostaje się w udziale. Wychowany według rozumnych zasad hodowniczych w zarodowej chlewni, gdzie spędził krótki wiek młodości i rozwinął się pomyślnie, dostaje się naraz do ciasnego i zadusznego kojca, który opuszcza wtedy tylko, gdy ma pokrywać maciory. Zdarza się nawet, że i wtedy nie wydostaje się on na świeże powietrze i światło słoneczne, albowiem niektórzy hodowcy wolą wpuszczać maciory do przegrody kiernoza. Trudno wyobrazić sobie niewłaściwsze postępowanie. Wieprz bowiem stadny potrzebuje normalnych warunków bytu tak samo, jak każda świnia, i wtedy je-

dynie może on przynieść istotny pożytek. Najwłaściwiej też jest wypędzać go razem z maciorami na pastwisko, a przynajmniej pozwolić mu przebywać parę godzin dziennie wraz z trzodą na niebrukowanym okólniku. Jeżeli przytem dostaje on odpowiednio silne a niezbyt tuczące pożywienie, pozostanie długo zdatnym do użytku, a prócz tego nie tak łatwo stanie się narownym i złośliwym, co zazwyczaj ma miejsce wskutek stałego więzienia w ciasnej zagrodzie. Samo się przez się rozumie, że karmienie knura musi być mniej lub więcej silne, stosownie do tego, czy jest mniej lub więcej używanym. Zazwyczaj wystarcza dlań pokarm, który dostają maciory, przyczem, gdzie jest więcej kiernozów, mogą chodzić razem z maciorami kolejno na pastwisko, lub być dopuszczanemi do macior na okólniku. W ten sposób żywiony i utrzymywany knur może pokryć 30 do 40 macior, a nawet i więcej, jeżeli grzanie się ich rozłożonem jest na cały rok, a nie przychodzi w pewnym zbyt krótkim peryodzie. Gdzie ten ostatni wypadek ma miejsce, nie należy rachować na kiernoza więcej jak 20 do 26 macior. W każdym razie nie powinien on być używanym więcej jak raz dziennie.

Tuczenie.

Dość powszechnem jest mniemanie, jakoby tuczenie świń rozpoczynać należało zaraz po odsadzeniu prosiąt. System ten podlega krytyce, zwłaszcza jeżeli się prosiętom odbiera sposobność ruchu na świeżem powietrzu, wskutek czego nie mogą one rozwinąć się normalnie. Właściwy wiek wsadzania świń na opas jest 6 do 7 miesięcy, jeżeli chodzi o pasienie na mięso. Przy karmieniu na słoninę należy sadzać na opas świnie znacznie starsze.

Od świni na opasie żądamy, aby jadła jak najwięcej i przyswajała sobie pokarm, zamieniając go na mięso, sadło i słoninę. Otóż, jest to możliwe tylko, gdy pasione zwierzęta mają spokój w odstępach czasu przedzielających jedno zadawanie karmu od następującego, i dlatego tyle pożądany dla zdrowia ruch na świeżem powietrzu ograniczonym być musi. Powiadamy: ograniczonym, gdyż nie piszemy się bynajmniej na zalecany w Niemczech system absolutnego pozbawiania ruchu, a względnie także świeżego powietrza i światła. Doświadczenie uczy, że najlepszą jakość rzeźniczego towaru osiągnąć można tylko ze zwierząt wykarmianych w możebnie normalnych warunkach bytu. Więzienie zwierzęcia przez parę miesięcy w dusznej, ciasnej i ciemnej zagrodzie, nie może korzystnie oddziaływać na ogólny stan jego zdrowia, a więc na jakość mięsa i tłuszczu, które wyprodukować w ten sposób zamierzamy. Być bardzo może, że przy stałem zamknięciu zwierzęcia produkujemy mięso i słoninę najtaniej, otrzymując z danego pokarmu największe masy tych wytworów, wszelako, z chorobliwie tuczącego się wieprza, prawdziwie zdrowych surogatów ludzkiej strawy otrzymać nie sposób. Samo się przez się rozumie, że o jakimś forsownym ruchu, np. wypędzeniu na odległy pastewnik, mowy tu być nie może. Wszelako umiarkowany ruch na okólniku, o ile można specyalnie i osobno dla tucznika urządzonym, spotęguje siłę trawienia i podnosi apetyt zwierzęcia. Taki umiarkowany ruch ma doniosłe znaczenie, zwłaszcza przy karmieniu świń na mięso, t. j. w celu produkcyi szynek wysokiej wartości. Zresztą karmnik, przyzwyczajony do codziennego, parugodzinnego przebywania na świeżem powietrzu, mianowicie też w specyalnie dla siebie urządzonym okólniku, nie nadużywa ruchu, co ma zazwyczaj miejsce przy nieregularnem wypuszczaniu, zwłaszcza pomiędzy inne świnie.

Należy też trzymać się ściśle raz ustanowionych godzin zadawania karmu. Inaczej świnie z trudnością przyzwyczajają się do przyjmowania tyle pokarmu, ile zdolne są przetrawić do następnego zadawania. Skutkiem tego jest, że karmniki niepokoją się bezpotrzebnie, odczuwając zawcześnie głód, lub też w chwili zadawania karmu nie mają apetytu, a nie najadłszy się należycie, są głodne przed następnem zadawaniem. Naturalnie, że stałe utrzymywanie karmu w korytach, jak to się praktykuje w niektórych polskich gospodarstwach, jest niewłaściwem. Karmnik powinien jeść chciwie w chwili zadawania paszy, a najadłszy się, spoczywać lub używać umiarkowanego ruchu, oczekując cierpliwie, ale z pewną pożądliwością, następnego zadania. (D. n.)

O wyższości ściółki torfowej nad słomą. *)

W miarę, jak postęp na polu rolnictwa nauczył się przemieniać nieużyteczne do tego czasu moczary w kwieciste łąki i bujne łany, złocistem pokryte zbożem, fabrykacya ściółki torfowej do tego rozszerzyła się stopnia, iż zbyt na swoje wyroby znajduje już nie tylko w Europie, a mianowicie w Anglii, ale nawet w Ameryce północnej, gdzie wielkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, używające na swoją potrzebę niemało koni, w stajniach nie mają innej ściółki, jak tylko torfową. A przecież nasi praktyczni gospodarze nawet chociaż w pobliżu i tanio znaleść mogą ściółkę torfową, upierają się ciągle przy słomie, jako niby pod każdym względem najlepszej ściółce, w mniemaniu, że ściółka torfowa tylko wyjątkowo przydać się może, jeżeli kiedy przybraknie na ten cel słomy.

Tymczasem robione w tym kierunku próby doświadczalne doprowadziły do całkiem odmiennych rezultatów.

I tak, główny kierownik stacyi ku uprawy moczar w Bremen prof. dr. Fleischer, w książce, wydanej przez siebie p. t. „Die Torfstreu, ihre Herstellung und Verwendung“. Bremen. Verlag von M. Heinsius Nachfolger, wykazał, że ściółka torfowa nie tylko równie dobry, jak słoma, ale nawet w niektórych przypadkach o wiele skuteczniejszy wydaje nawóz. Ponieważ rzecz to jest ważna i każdego rolnika bezwarunkowo obchodzi, a nie każdy może

*) Z „Ziemianina“.

dzieło wymienione sobie sprowadzić, dlatego podajemy z niego choć kilka co ważniejszych wyjątków.

Zimą r. 1885 robił prof. dr. Fleischer próby doświadczalne ze ściółką torfową i słomą, zastósowanemi naprzemian pod 12 krów dojnych. Każda z nich dostała za każdą razą albo 5 kilogr. słomy, albo 3 i pół kilogr. podściółki torfowej, a gdy zważono codziennie wyprodukowany przez nie nawóz, pokazało się, że słoma dała go przeciętnie po 57 kilogr., torf zaś 58 kilogr.

Ażeby się przekonać, jak który z obu tych nawozów działa na ziemię ciężką i glinkowatą, a zarazem na lekką piasczystą, urządzono odpowiednią próbę, używając ich pod owies.

Rolę, na ten cel przeznaczoną, podzielono na dwie części równe i umierzwiono jednę z nich nawozem ze słomy w stosunku 96 cetn. na morgę, drugą nawozem torfowym w stosunku 90 cetn. na morgę.

Po dokonanym sprzęcie, zauważono, że owies na drugiej parceli odznaczał się wprawdzie barwą nieco ciemniejszą, niż na pierwszej, ale co do wydajności plonu nie zachodziła prawie żadna widoczna różnica. Albowiem pierwsza na nawozie ze słomy wydała z morgi w ziarnie 17·3, w słomie 28·4 cetn., druga zaś w ziarnie 16·6, w słomie 28·2 cetn. Drobna ta różnica mogła być skutkiem jakiej nieznacznej niedokładności w uprawie roli, lub czegoś podobnego.

Przy takiej samej próbie na ziemi lekkiej użyto ziemniaków, jako płodu, który na tego rodzaju roli jeszcze najlepiej się udaje. Nawóz na obydwie parcele wywieziono w listopadzie i to dano go ze słomy po 208 i pół cetn. na morgę, z torfu po 212 i pół cetn. W kwietniu następnego roku zasadzono ziemniaki. Podczas wzrostu i rozwoju roślin wyróżniało się ich liście na drugiej parceli, t. j. na nawozie torfowym barwą nadzwyczaj ciemną; plon zaś wypadł, jak następuje. Z pierwszej parceli sprzątnięto ziemniaków ogółem po 115 cetn. w tej liczbie po 80 cetn. wielkich bulw z morgi; z drugiej ogółem po 120 cetn., w tej liczbie po 84 cetn. wielkich bulw z morgi. Okazała się więc przewyżka na korzyść mierzwy ze ściółki torfowej mniej więcej o 1000 kilogr. na jednym hektarze, co przy uprawie ziemniaków na większe rozmiary, daje różnicę, mogącą bardzo wchodzić w rachubę, zwłaszcza, że przewyżka plonu polegała przeważnie w sprzęcie bulw większych.

W roku następnym zrobiono na tych samych parcelach próbę doświadczalną z owsem, dając mierzwy słomianej po 100 cetn., torfowej po 101·9 cetn. na morgę. Tego samego dnia t. j. 19 kwietnia obsiano obydwie parcele. Owies na ostatniej już podczas samego rozwoju roślinek stał daleko bujniej, aniżeli na pierwszej. Gdy zaś przyszło do sprzętu, rezultat wypadł na korzyść ściółki torfowej; pierwsza bowiem wydała tylko po 16·1 cetn. ziarna i 25·8 cetn. słomy z morgi, druga po 18·5 cetn. ziarna i 29·8 cetn. słomy z morgi.

Pokazało się przeto, że parcela, umierzwiona nawozem ze ściółki torfowej, wydała na jednym hektarze 500 kilogr. słomy więcej, niż ta, co otrzymała nawóz ze słomy.

Następnie chciał dr. Fleischer przekonać się, czy oba gatunki nawozu okażą ten sam, czy też odmienny skutek na płód następny i w tym celu obydwie parcele zaraz po sprzęcie owsa zasilił porówno 150 kilogr. potasu w kształcie kainitu i 150 kilogr. kwasu fosforowego w postaci mąki z żużli Thomasa. Na wiosnę roku następnego i to tego samego dnia zasiał na obydwóch mięszaninę z bobu końskiego i z grochu. Oba płody powschodziły bardzo dobrze, ale stan powietrza nie szczególnie sprzyjał ich dalszemu rozwojowi; mimo to jednak siew na parceli, która poprzednio umierzwioną była nawozem torfowym, zawsze stał lepiej, niż na tej drugiej.

Sprzęt odbył się 13-go sierpnia i wydał następujący rezultat. Na mierzwie ze słomy sprzątnięto z morgi w ziarnie 7·5 cetn., w słomie 8·6 cetn. Na drugiej parceli sprzątnięto z morgi w ziarnie 10·1 cetn. w słomie 8·8 cetn.

Oczywisty więc stąd wynika wniosek, że dany w roku poprzednim nawóz torfowy o wiele lepszy miał skutek na płód następny od nawozu słomianego, ponieważ po nim sprzątnięto na jednym hektarze prawie 700 kilogr. ziarna więcej, niż po drugim.

I w roku trzecim można było korzystny wpływ zauważyć na parceli umierzwionej przedtem nawozem torfowym. Albowiem po sprzęcie bobu i grochu, obydwie parcele otrzymały w równych częściach kainitu i mąki z żużli Thomasa, poczem na nich zasiano żyto. Po ukończonych żniwach, rezultat był taki, że parcela, umierzwiona nawozem słomianym, wydała z morgi po 11·2 cetn. ziarna i po 23·8 cetn. słomy, a druga po 12·4 cet. ziarna i 22·4 cetn. słomy.

Jeżeli zatem przypuścimy, że wartość żyta wynosi 7 marek, a słomy 2 m. za cetnar, to jasną jest rzeczą, iż wpływ nawozu torfowego na płód roku trzeciego przyniósł o 5·6 m. z morgi więcej dochodu, aniżeli nawozu słomianego.

Ostateczny rezultat powyżej przytoczonych prób doświadczalnych powinienby stanowczo już rozwiać uprzedzenie, pomiędzy rolnikami jeszcze głęboko zakorzenione, jakoby nawóz torfowy na ziemiach lekkich mało był skuteczny. Rzecz bowiem ma się wprost przeciwnie, a to zapewnie przeważnie z tego powodu, że podściółka torfowa posiada w daleko wyższym stopniu niż słomiana, własność przytrzymywania azotu odchodów bydlęcych i to w dodatku w kształcie najprzydatniejszym do użyźnienia roli, podczas gdy najcenniejszy ten składnik nawozu przy słomianej, chociażby nader obfitej podściółce, ulatnia się szybko i jest dla rolnika stracony. Gdy zaś nadto zważymy, że wpływ nawozu torfowego na płody następne objawia się daleko dłużej, niż słomianego, będziemy zniewoleni przyznać bezwarunkowo, że pierwszy przedstawia dla rolnika o wiele cenniejszą wartość od drugiego.

Że mierzwa torfowa, zastósowana na lżejszych gruntach, co do swej skuteczności nic a nic nie ustępuje słomianej, dowodzą także próby doświadczalne, jakie pod tym względem robił znany agronom Beilken z Oldenburga w r. 1881.

Odmierzył on na roli zupełnie lekkiej, której nadzwyczaj cienką warstwę rodzajną stanowił piasek drobnoziarnisty, dwie całkiem równe parcele. Jednej dał po 350 cetn. nawozu słomianego na morgę i zasadził na obydwóch ziemniaki tego samego gatunku. Mimo tak nierównego umierzwienia, pierwsza parcela wydała 77 cetn., druga tylko 62 cetn. z morgi.

Podczas swojego rozwoju, zasadzone ziemniaki stały z początku z powodu panującej posuchy licho, na drugiej parceli wprawdzie lepiej, niż na pierwszej; ale skoro tylko spadło trochę deszczu, ziemniaki na mierzwie torfowej w krótkim czasie dogoniły, a nawet prześcignęły te drugie. Gdy zaś dojrzewały, łęty na tamtej były jeszcze zupełnie zielone, gdy tymczasem na mierzwie słomianej już całkiem zwiędły. Ta okoliczność była też bez wątpienia powodem, że pojedyncze bulwy były o wiele większe na pierwszej, niż na drugiej.

Tenże pan Beilken zrobił ciekawe spostrzeżenie, że ściółka torfowa, napojona gnojówką, działa o wiele skuteczniej na ziemię jałową, aniżeli sama gnojówka, na nią bezpośrednio wylana.

Inny zaś agronom zauważył, że płynna gnojówka, wylana bezpośrednio na rolę, tworzy z niej ciężkie i spójne bryły, podczas gdy połączona z podściółką torfową, przeciwny sprawia w niej skutek, bo ją spulchnia w wysokim stopniu. Jasną przeto jest rzeczą, że połączenie gnojówki z torfem umożliwia jej równy podział na roli daleko lepiej, aniżeli przy pomocy najstaranniej ku temu celowi zbudowanych maszyn i przyrządów. To też rzeczony agronom, skoro się tylko przekonał o zbawiennej działalności torfu, nie dawał pod konie już żadnej innej ściółki. Role zaś wszystkie, tak lekkie jak ciężkie, umierzwia jedynie nawozem torfowym, ponieważ doświadczenie go pouczyło, iż tenże wobec nawozu z podściółki słomianej, dwie wielkie okazuje zalety, t. j. rolę utrzymuje w stanie spulchnionym i dozwala rolnikowi oszczędzać nawozu o tyle, że mała stosunkowo ilość mierzwy torfowej ten sam wywiera skutek, co znacznie większa nawozu słomianego.

Znany w świecie agronomicznym ekonom Gairing z Kappenhof pod Tölz, od dziesięciu lat używa za podściółkę jedynie torfu, mając grunta nader żyzne i do uprawy wszelkich płodów przydatne, ale potrzebujące dużo wilgoci i zaręcza, że mierzwa torfowa tem przewyższa słomianą, że daleko lepiej od niej zatrzymuje wilgoć w roli. I on przekonał się o tem, iż nawóz z podściółki torfowej, po dłuższem zwłaszcza użyciu, ziemię spulchnia znakomicie.

Bardzo ciekawe i zarazem wielce pouczające jest doświadczenie, jakie paryskie towarzystwo omnibusowe zrobiło na całkiem lekkiej piaszczystej roli w Vincennes pod Paryżem z trzema rodzajami podściółki i to mianowicie z słomianą, trzcinową i torfową. Próbę doświadczalną urządzono w ten sposób, że za pierwszą razą te same parcele umierzwiono w równy sposób bardzo znaczną ilością nawozu; w drugim zaś przypadku ilość mierzwy tak unormowano, że każda parcela otrzymała w niej jednakową porcyę azotu. Gdy na tak umierzwionej roli zasiano obydwa razy marchew pastewną, sprzątnięto z morgi cetnarów:

bez nawozu		po mierzwie ze słomy	z trocin	torfowej
99	400 cetn. nawozu	180	195	220
	204 funty azotu	264	322	332

Oto rezultat, który aż nadto wymownie świadczy o pierwszeństwie nawozu torfowego przed wszystkiemi innemi, skoro nawet w tym przypadku świetne nad niemi odniósł zwycięstwo, kiedy mierzwy tak rozdzielono, iż każda zawierała jednę i tę samą ilość azotu. I w tym razie zadziwiająco pomyślny skutek nawozu torfowego najprawdopodobniej leży w jego wielkiej zdolności zatrzymywania w sobie przez dłuższy czas wilgoci.

Tak samo pochlebny sąd o skuteczności mierzwy torfowej wydał niedawno dyrektor pomologicznego instytutu w Geisenheim, który w ogłoszonem drukiem sprawozdaniu rocznem, zaręcza, że część pewnej winnicy, umierzwiona rzeczonym nawozem w stosunku 225—250 cetn. na morgę, dała nietylko zbiór winogron bez porównania obfitszy, niż na innej mierzwie, ale także pojedyncze grona odznaczały się jednolitością tak co do objętości, jak i co do wielkości ziarn, a w dodatku jeszcze wszystkie naraz dojrzały i to o 2 tygodnie wcześniej, niż na wszelkim innym nawozie.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, ten przynajmniej oczywisty zdaje się wypływać wniosek, że nawóz z podściółki torfowej przedewszystkiem znakomicie działa na gruntach lekkich i przepuszczalnych i w tym kierunku nie dorówna mu żaden inny; dalej że w wysokim stopniu posiada własność łączenia się z azotem i zatrzymywania w sobie wilgoci, co na gruntach suchych i ciepłych niejednokrotnie bywa rzeczą niemałej wagi. Wprawdzie przyznać musimy, iż ostatni przymiot nawozu torfowego mniej go czyni przydatnym na gruntach zimnych i mokrych, ale to nie uwłacza jeszcze bynajmniej jego pozostałym zaletom. Na gruntach ciężkich i spoistych dotąd nie wiele robiono prób doświadczalnych z tymże nawozem; to też kwestya co do jego na nich skuteczności jest jeszcze otwarta, lubo te kilka prób, które już odbyto, nie przemawiają przynajmniej wcale przeciwko niemu.

ROZMAITOŚCI.

W sprawie zbierania ziół lekarskich krajowych uchwalono w Komisyi przemysłowej Towarzystwa lek. krak., by odnieść się do krajowej Komisyi dla popierania przemysłu domowego i rękodzielniczego o popieranie firm trudniących się zbiorem i sprzedażą na większą skalę krajowych wegetabiliów (PP. Domain w Ropczycach, Pa-

wlikowski w Mielcu, Szybalski w Morawicy, Zieniewicz w Brzostoku, Zymirski w Lubaczowie), upraszać Zarząd kółek rolniczych o wydanie odezwy pouczającej włościan o wartości i pożytku zbierania ziół lekarskich i zwrócić uwagę Tow. oświaty ludowej na potrzebę wydania dla ludu broszurki o ziołach lekarskich krajowych i o sposobie ich zbierania.

Oznajmienia.

L. 32.531. **Obwieszczenie.**

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Bobowej powiatu Grybowskiego, uchyła się tut. rozporządzenie z dnia 25 marca b. r. l. 20.370 i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi c. k. kolei państwowej w Bobowej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 maja 1891.

L. 30.598. **Obwieszczenie.**

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Bochni powiatu bocheńskiego i Morszynie powiatu stryjskiego, uchyla się tutejsze rozporządzenie z dnia 25 marca b. r. l. 20.716 i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei Karola Ludwika w Bochni i na stacyi kolei państwowej w Morszynie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 Maja 1891.

L. 32.219. **Obwieszczenie.**

W celu jednolitego postępowania oglądaczy bydła na stacyach kolejowych przy umieszczaniu klauzuli oględzin na paszportach zwierząt przeznaczonych do transportu kolejowego, zarządza się w myśl przepisów §. 10 ustawy z dnia 29 lutego 1880 l. 36.663 (Dz. ust. i rozporz. kraj. Nr. 31) i w myśl reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 kwietnia 1891 l. 7.342, że oglądacze na stacyach kolejowych mają umieszczać odtąd wynik oględzin zwierząt przeznaczonych do transportu kolejowego na każdym poszczególnym paszporcie bydlęcym z osobna, a nie jak dotąd praktykowano, tylko na ostatnim paszporcie zeszytego zwoju paszportów.

Oglądacze na stacyach kolejowych mogą posługiwać się stampilią zawierającą treść wyniku oględzin, mianowicie: liczbę prot. ogl. „uznano za niepodejrzane“ i t. d. (nazwę stacyi kolejowej, dzień, miesiąc i rok dokonanych oględzin) i w takim razie wpisać własnoręcznie jedynie liczbę protokółu, dzień, miesiąc i rok dokonanych oględzin i podpis oglądacza.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 maja 1891.

OGŁOSZENIA.

L. 15.101.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłasza niniejszem konkurs na dziełko mające służyć jako **„Podręcznik“ do nauki mleczarstwa dla uczniów krajowych niższych szkół rolniczych.**

Podręcznik ten powinien być napisany przystępnie i treściwie, i obejmować ma w 5 do 6 arkuszach druku następujące działy:

O mleku i jego własnościach, tudzież sposobach praktycznych oceniania jakości mleka.

O wpływie paszy na ilość i jakość mleka.

O obchodzeniu się z krową dojną.

O dojeniu krów i dalszem obchodzeniu się z mlekiem (użycia separatora i innych przyrządów mleczarskich, urządzenie mleczarni).

O przerabianiu mleka na masło i sery, (o serach chudych szczegółowo, o serach zaś fabrycznych, tłustych, w ogólnym zarysie.

O zużytkowaniu odpadków, przy wyrobie sera i masła pozostających.

O spółkach nabiałowych i mleczarniach związkowych z wykazaniem ich znaczenia dla gospodarstw małych.

Rysunki objaśniające umieszczone być powinny w tekscie.

Manuskrypt podręcznika należy Wydziałowi krajowemu najdalej do końca października 1891 przedłożyć.

Za podręcznik, który przez komisyę specyalną, przez Wydział krajowy do ocenienia manuskryptów powołaną, za najlepszy uznany będzie, przyzna Wydział krajowy nagrodę pieniężną w kwocie trzystu (300) złr. wa.

Nagrodzony manuskrypt pozostanie własnością autora, który jednakże cbowiązany będzie najdalej do czterech miesięcy od dnia przyznania nagrody podręcznik ten wydać, w przeciwnym bowiem razie służyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo wydrukowania nagrodzonego dziełka na koszt i korzyść funduszu krajowego, lub rozporządzenia nim w inny sposób jako swoją własnością dysponować.

Manuskrypta dziełka konkursowego, opatrzone być winne odpowiedniem godłem, i z dołączeniem opieczętowanej koperty, naznaczonej tem samem godłem jak manuskrypt, a zawierającej wewnątrz dokładnie podane imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora, złożone być winne w terminie powyż oznaczonym w Wydziale krajowym.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1891.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr. Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 12/5			Tarnów z dnia 8/5			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 11/5		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica . . .	10·40	11·65	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·75	—·—
Żyto	8·25	9.20	—·—	—·—	—·—	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·40	8·90	—·—
Jęczmień	6·50	7·50	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	9·—	—·—
Owies	7·75	8·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·40	7·50	—·—
Groch	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10 —	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	8·15	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	12·—	15·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	7·40	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel Galicyjski .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	80·—	—·—
„ Zatecki . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	140·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	56·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk . . .	2·50	2·80	—·—	—·—	—·—	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·30	—·—
Siano z koniczyny .	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	5·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·60	—·—
Słoma	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2·—	—·—
Kartofle hektolitr .	1·80	2·20	—·—	—·—	—·—	2·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95° .	73·—	77.—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	21·—	21·25	—·—
Masło	—·90	1·—	—·—	—·—	—·—	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.